

Szwajcaria nie chce szczepionek przeciw COVID-19

10 grudnia 2020

Od kilku dni jesteśmy przekonywani, że musimy się wszyscy zaszczepić przeciwko SARS-CoV-2. Panaceum na pandemię mają być eksperymentalne szczepionki genetyczne, które nigdy nie były stosowane, ale władze kolejnych krajów twierdzą, że są one bezpieczne, ale zwalniają z odpowiedzialności za ich stosowanie ich producentów. Szwajcarskie władze mają wątpliwości w zakresie tych planów i na razie zdecydowano nie przyjmować do użytku niesprawdzonej szczepionki na COVID-19.

Szwajcarski urząd ds. leków stwierdził, że brakuje danych, dotyczących bezpieczeństwa, skuteczności i jakości szczepionki. Za to w Polsce nikt nie ma żadnych zastrzeżeń, a osoby, które publicznie przestrzegają przed pochopnym stosowaniem niesprawdzonych preparatów, są nazywane szkodnikami i szaleńcami, a władza otwarcie już przygotowuje się do rozprawienia się z wątpliwościami w bezpieczeństwo szczepionki, która powstała w kilka miesięcy.

Trudno wyrokować czy proponowana przez kartel farmaceutyczny Pfizer szczepionka na SARS-CoV-2 będzie bezpieczna. Jest ona bardzo nowatorska i po raz pierwszy w historii ma to być szczepionka genetyczna. Nie było możliwości wieloletniej obserwacji i dłuższych badań, które są wymagane przy wprowadzaniu na rynek nowej szczepionki. Szwajcarzy mają zatem rację i nie ma informacji na temat bezpieczeństwa i ewentualnych odległych skutków ubocznych, na przykład występujących po kilku latach chorobach nowotworowych. Oprócz tego jak wynika z informacji w portalu „Wikipedia”, dotychczasowe badania szczepionek mRNA wskazują, że mogą one powodować koagulację we krwi prowadzącą do skrzepów, które mogą być przyczyną udaru lub zawału serca.

Być może wkrótce w Polsce podawanie takich informacji będzie nielegalne i wolno będzie tylko nagać na szczepienia, a ryzyko niepożądanych odczynów poszczepiennych będzie ukrywane przed społeczeństwem. Szef Najwyższej Izby Lekarskiej podczas komisji senackiej jasno dał do zrozumienia, że lekarze, którzy będą mieć wątpliwości w zakresie bezpieczeństwa tych szczepionek będą wzywani i przesłuchiwani celem wyperswadowania im ich naukowych opinii.

□

Jest to tym bardziej dziwne, że [szef kartelu farmaceutycznego AstraZeneca przyznaje wprost](#), że skutki uboczne po szczepionce na SarsCoV-2 mogłyby ujawnić się nawet po kilku latach i dlatego firma nie może wziąć na siebie żadnej odpowiedzialności za ewentualne powikłania. Oznacza to, że w razie powikłań pacjent zostanie sam ze swoimi chorobami licząc na opiekę totalnie niewydolnych placówek ochrony zdrowia. A gdyby nawet zmarł w wyniku powikłań, to nikt nie zapłaci odszkodowania, chyba, że rodzina denata zdoła jakimś cudem wygrać odszkodowanie z państwem polskim przed sądem. Jak wiadomo wykazanie związku przyczynowo skutkowego między szczepieniem a jakimikolwiek chorobami jest praktycznie nie do wykazania, zwłaszcza, że biegli sądowi robią co mogą, aby sądy mogły oddać takie pozwy.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl